

# Skok rządu na fundacje

## Czy minister Giertych będzie mógł decydować, czym zajmie się Helsińska Fundacja Praw Człowieka?

EWA SIEDLECKA

••  
To niewyklucone, jeśli rząd nie wycofa się z projektu zmian ustawy o fundacjach. Projekt, który przewiduje jeszcze ściślejsze poddanie fundacji kontroli państwa, przygotowała Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. - Zmiany grożą paraliżem fundacji, którą władza zechce wziąć na celownik - mówi Ewa Kulik z Fundacji im. Batorego, należącej do Forum Darczyńców.

Z pozoru to drobne zmiany. Np. dziś ministrowie, których kontroli podlegają fundacje, „mogą” kontrolować ich uchwały pod kątem zgodności z prawem fundacji. Według nowych przepisów **mieliby taki obowiązek**. Fundacje musiałyby natychmiast przysyłać ministrowi każdą swoją uchwałę. - Każdą decyzję zarządu fundacji można uznać za uchwałę. A więc np. decyzję o tym, komu przekazać dotację czy od kogo przyjąć darowiznę. Nowy przepis oznacza, że do czasu zajęcia stanowiska przez ministra uchwały nie moglibyśmy wykonać. A minister nie miałby żadnego terminu na ustosunkowanie się - mówi Ewa Kulik. - Moglibyśmy ryzykować i przekazać dotację bez jego stanowiska, ale gdyby ją zakwestionował, ulegałaby zawieszeniu do czasu rozpatrzenia sprawy przez sąd. Czy mamy żądać zwrotu dotacji? To sparaliżuje działalność naszą i organizacji, które wspieramy. Minister może zakwestionować każdą dotację, uznając, że wspieramy cel niezgodny z naszym statutem. Do tej pory mógł to zrobić tylko w przypadku niezgodności z „prawem”. I musiał

wykazać, że jest to niezgodność „rażąca” - teraz już nie.

- Zmiana „może” na musi czy **wykreślenie słowa „rażące”** to zmiany zasadnicze, pogłębiające uzależnienie fundacji od władzy - mówi Marek Antoni Nowicki, prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Fundacja „podlega” ministrowi edukacji Romanowi Giertychowi. To on **musiałby** więc kontrolować jej uchwały. - Uchwałą zarządu decydujemy o przyłazczeniu się do precedensowych spraw rozpatrywanych przez sądy, Trybunał Konstytucyjny czy Trybunał w Strasburgu - mówi Nowicki (Fundacja wsparła m.in. skargę na zakazanie Parady Równości przez prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego). - Uchwałą zatwierdzamy też, jakie projekty będziemy prowadzić, z jakimi organizacjami współpracować. Może się okazać, że minister edukacji będzie de facto ustalał politykę fundacji. Np. uzna, że nie możemy zajmować się przeciwdziałaniem dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, bo orientacja seksualna nie ma nic wspólnego z prawami człowieka, które mamy w statucie.

Według proponowanych przepisów minister mógłby wskazać zarządcę komisarycznego, gdyby uznał, że fundacja narusza prawo lub statut. Zarządcę ustanawia sąd, ale ponieważ naruszenie wskazane przez ministra nie musiałoby być już „rażące” i mogłoby dotyczyć też statutu, znacznie zwiększałoby to szanse, że wniosek ministra zyskałby akceptację sądu. - Gdyby komisarz działał w złej wierze, mógłby nawet fundację doprowadzić do upadku, rozdysponowując wszystkie jej środki. Albo zająć się zbieraniem haków na członków zarządu.

Może nie należy zakładać złej woli, ale też nie należy jej dawać pola do działania - mówi Ewa Kulik.

To niejedynie kontrowersyjne przepisy. Np. proponuje się, żeby wszystkie fundacje, które powstały w oparciu o dotację skarbu państwa, nawet jeśli od lat nie są przez niego wspierane, mogły być faktycznie rządzone przez ministra skarbu. Miałby on prawo do zmieniania statutu i celów fundacji. - W żadnej fundacji nie ma tak, żeby fundator decydował o zmianach w statucie. Ten przepis naruszałby więc konstytucyjną zasadę równości. Poza tym nie przewidziano żadnych ograniczeń dla zmiany statutu - mówi Jakub Wojnarowski z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. - Teoretycznie minister skarbu mógłby więc zmienić nasze cele ze wspierania nauki na wspieranie ubezpieczeń kłeszkowych dla rolników, bo skarbowi państwa brakuje na to pieniędzy. Może też obsadzić władze fundacji wyłącznie swoimi ludźmi.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej nie dostaje teraz dotacji ze skarbu państwa, a te, które dostała w 1991 r., pomnożyła z 95 do 400 mln zł. Naukę polską wsparła 270 mln zł.

Projekt ustawy przesłano tylko Radzie Pożytku Publicznego i Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych. Większość organizacji nie miała o nim pojęcia. Rząd konsultacje już zakończył, ale organizacje pozarządowe będą dalej przysyłać opinie. Chcą doprowadzić do publicznego wysłuchania w sprawie tej ustawy.

Nie udało się nam wczoraj uzyskać stanowiska kancelarii premiera w tej sprawie. •